

Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski

Naczelny Sąd Administracyjny ostro o dezubekizacji: to odpowiedzialność zbiorowa



©Agencja Gazeta

Zbiórka podpisów przeciwko ustawie dezubekizacyjnej zorganizowana przez byłych policjantów i KOD. 4 grudnia 2017 r., Teatr Śląski w Katowicach. (DAWID CHALIMONIUK)

Przełomowe orzeczenie NSA o ustawie dezubekizacyjnej: "Nie ma w polskiej tradycji zasady odpowiedzialności zbiorowej charakterystycznej dla reżimów" - jeszcze żaden sąd tak ostro nie wypowiedział się o ustawie PiS, która zbiorowo obniżyła świadczenia 40 tys. emerytów i rencistów.

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego zapadł jeszcze w grudniu, ale dopiero teraz opublikowano uzasadnienie. Sprawa dotyczyła funkcjonariusza, który wysłał wniosek do szefa MSWiA, aby wyłączyć go z ustawy. Policjant powołał się na art. 8a ustawy dezubekizacyjnej zakładający, że minister może przywrócić pełną emeryturę osobie, która

pełniła „krótkotrwałą” służbę przed 31 lipca 1990 r. oraz „rzetelnie wykonywała zadania i obowiązki” już w wolnej Polsce, w szczególności z narażeniem zdrowia i życia.

Funkcjonariusz dowodził, że ukarano go tylko za to, że od 1 września 1988 r. do 30 czerwca 1989 r. był słuchaczem Szkoły Chorążych MSW. Szkoła została zakwalifikowana przez IPN do „organów państwa totalitarnego”.

Po studiach już w wolnej Polsce służył w wydziale techniki operacyjnej komendy policji. Był wielokrotnie wyróżniany. Został odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi (w 2002 r.) oraz Złotą Odznaką "Zasłużony Policjant" (w 2010 r.).

To my decydujemy

MSWiA wyrzuciło jednak wniosek skarżącego do kosza. Ministerstwo po prostu przyznało, że decyzja, czy komuś podwyższyć emeryturę, czy nie, jest "uznaniowa" i resort z obniżki w tym wypadku się nie wycofa.

Policjant odwołał się do wojewódzkiego sądu administracyjnego, a na końcu do NSA. I wygrał.

Najciekawsze jest jednak uzasadnienie wyroku.

NSA tłumaczy w nim, że zasada sprawiedliwości społecznej zapisana jest w art. 2 Konstytucji RP i wiąże się "z koniecznością poszanowania niezbywalnej godności człowieka, który powinien być traktowany przez organy państwa w sposób bezstronny i sprawiedliwy według jednolitej miary dla wszystkich (...) Zasada sprawiedliwości społecznej jest zatem wyznacznikiem zmierzającym do tego, aby Państwo podejmowało wobec swoich obywateli działania, które nie będą miały cech dowolności. Powinna ona uwzględniać indywidualne przypadki, które pozwalają na uwzględnienie szczególnej sytuacji danego podmiotu".

Dalej sąd przypomina, że ustawa dezubekizacyjna dotknęła tych, którzy po roku 1989 zdecydowali się na dalszą pracę w służbach mundurowych. Deklarowali lojalność wobec demokratycznej Polski. Poddali się też weryfikacji. Sprawdzano, czy w PRL nie łamali praw człowieka. NSA podkreśla ten element i pisze, że "dezubekizację" wprowadzoną przez rząd PiS "zastosowano do osób, które przeszły weryfikację funkcjonariuszy na początku lat dziewięćdziesiątych, co oznacza, że Rzeczpospolita Polska uznała, iż ich dotychczasowa służba nie nosi znamion wskazujących na popełnienie w okresie Polski Ludowej

czynów niegodnych. Podkreślić nadto należy, że w tradycji polskiej istnieje poszanowanie dla munduru noszonego także przez przeciwnika. Nie ma w polskiej tradycji zasady stosowania wobec przeciwników odpowiedzialności zbiorowej charakterystycznej dla reżimów”.

Tak ostre sformułowania o ustawie PiS jeszcze w polskich sądach nie padły.

W sprawie samego wniosku funkcjonariusza sąd zaznacza, że "wykładnia przesłanek art. 8a (na który powołuje się mundurowy) ustawy jest niezwykle trudna, ponieważ w trakcie prac legislacyjnych ustawodawca nie pozostawił nawet skrawka informacji, jak rozumie ten przepis".

Nie wiadomo więc, jaką służbę należy uznać za krótkotrwałą oraz co funkcjonariusz musiałby udowodnić, aby uznać jego służbę w wolnej Polsce za rzetelną.

MSWiA odmawia więc cofnięcia decyzji o obniżce, tłumacząc, że nie zaszyły "szczególnie uzasadnione przypadki".

NSA tymczasem stwierdza, że "szczególnie uzasadnione przypadki" do przywrócenia pełnej emerytury nie muszą wynikać tylko z powodu krótkotrwałej służby czy rzetelnej pracy (choć nie jest to w prawie sprecyzowane). Może je stanowić również to, że ktoś, służąc w PRL-owskich organach, nie był bezpośrednio zaangażowany "w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego", ale np. jego działalność ograniczała się do zwykłych, standardowych działań podejmowanych w służbie publicznej.

Po tym wyroku ministerstwo musi cofnąć swoją wcześniejszą decyzję i na nowo rozpatrzyć wniosek funkcjonariusza.

- Uzasadnienie wyroku NSA może pomóc innym - mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych. - Sąd bowiem stwierdza podobnie jak wcześniej Rzecznik Praw Obywatelskich: nie jest ważne, w jakim konkretnym organie ktoś służył, ale co robił. Ktoś mógł być bowiem w wydziałach uznanych za totalitarne telefonistką albo sekretarką, a ktoś inny jedynie studentem na uczelni, która się dzisiejszej władzy nie podoba. Sąd stwierdza więc, że takie osoby nie powinny być karane.

Wnioski o przywrócenie emerytur w trybie art. 8a wysłało do ministerstwa 4669 osób. Tylko w 27 sprawach minister cofnął decyzję o obniżce.

„Sprawiedliwość dziejowa”

Dezubekizacja nazywana jest przez PiS „aktem sprawiedliwości dziejowej”. Wprowadzono ją na początku 2017 r. Prawie 40 tys. emerytów i rencistów mundurowych obniżono świadczenia – dostają między 850 a 1750 zł na rękę. Objęty tym został każdy, kto przed sierpniem 1990 r. choćby jeden dzień przepracował w strukturach uznanych przez IPN za „organy państwa totalitarnego”. Ich katalog znacznie rozszerzono, dodając np. urzędników z Biura PESEL, wydziałów łączności, policjantów, którzy w PRL przeszli szkolenia oficerskie, i funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu.

(przedruk artykułu za zgodą redakcji)